

MERKURIUSZ

7/ 2016 (rocz. XI)

Zamiast notki wstępnej



Giuseppe Arcimboldo: Jesień (1573)

Już jesień, już liście spadają z jaworów,
Nastaje czas chłodnych i długich wieczorów,
Już ptak odlatuje ku ciepłej krainie.
Co było – nie wróci, co będzie – przeminie.
Miron Białoszewski: Powitanie jesieni

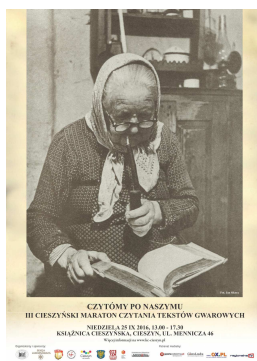
A za oknami jesień – młodopolska dama
w woalu szaromglistym przechadza się sama,
umarłe drzewa żegna, zwiędłe liście liczy
– pamiętki snu o lecie, minionych słodczy...
Anna Maria Kowalczyk: Andrzejki

Cicho po urwisku jałowcem schodziła
Czesząc grzywę jesień – rudawa kobyła.
Siergiej Jesienin: Jesień



Głosy z Zaolzia

POCZYTÓMY PO NASZYMU | śr 21.9.2016(wik)



Pod hasłem „Z nolepy naszych łojców” przebiegać będzie w niedzielę, 25 września, w Książnicy Cieszyńskiej III Cieszyński Maraton Czytania Tekstów Gwarowych „Czytamy po naszymu”. W jego trakcie klasykę cieszyńskiej literatury ludowej, jak również powstającą współcześnie prozę oraz poezję gwarową, prezentować będą miłośnicy regionu i gwar Śląska Cieszyńskiego. Ponieważ motywem przewodnim tegorocznej edycji maratonu jest szeroko pojęta kultura stołu, organizatorzy zapraszają do udziału w maratonie i zaprezentowania tekstów gwarowych związanych z kuchnią, gotowaniem i spożywaniem posiłków. W imprezie wezmą udział przedstawiciele lokalnych władz, m.in. burmistrz Cieszyna Ryszard Macura i starosta powiatu cieszyńskiego Janusz Król, a także prozaicy i poeci tworzący w gwarze, m.in.

Władysław Wrań z Olbrachcic czy Ewelina Szuścik z Zebrzydowic. Ponadto z gwarowymi recytacjami wystąpią dzieci i młodzież z obu stron Olzy oraz laureaci XII edycji konkursu „Po naszymu po obu stronach Olzy”.

KATOWICKA DEBATA O ZAOLZIU | śr 21.9.2016

15 września w siedzibie Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Katowicach odbyło się spotkanie młodzieży ponadgimnazjalnej z wieloletnim prezesem Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, dr. Józefem Szymeczkiem.

Zgromadzeni mogli zaznajomić się z burzliwą historią Księstwa Cieszyńskiego plastycznie ukazaną przez dr. Miłosza Skrzypka, pracownika RODM i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wstęp ten wprowadził słuchaczy do zasadniczej części spotkania. Józef Szymeczek barwnie przedstawił dzień dzisiejszy Polaków na Zaolziu. – Dla nas, Polaków, jest moralnym obowiązkiem utrzymywanie więzi transgranicznych. Polacy z Zaolzia potrzebują kontaktów ze swymi rodakami z Macierzy – stwierdził Szymeczek, wyrażając gotowość wspomoczenia organizacji cyklicznych spotkań na poziomie młodzieży z obu stron podzielonego granicą Śląska Cieszyńskiego.

Jednocześnie otrzymał zapewnienie, że jego inicjatywy nie spotka głuchy odzew. Katowicki Ośrodek Debaty Międzynarodowej „kierunek czeski” określa jako strategiczny, a pielęgnację więzi z rodakami z Zaolzia uznaje za swój priorytet. W imieniu RODM współpracę taką zadeklarował Krzysztof Tracki, zapowiadając dalszą animację narodowej współpracy o charakterze transgranicznym. Niebawem już zatem należy się spodziewać kolejnych inicjatyw w tym duchu.

* * *

„MÓWIMY PO POLSKU” | wt 20.9.2016(dc)

Jednym z konkretnych efektów „Wizji 2035” będzie dystrybucja naklejek z tekstem „Mówimy także po polsku” do zainteresowanych placówek kulturalnych, handlowych i innych w regionie.

Na zebraniu Rady Przedstawicieli mówiła o tym jej przewodnicząca, Małgorzata Rakowska. Zastanawiano się nad wariantami tekstu, w grę wchodziło krótkie „Mówimy po polsku”, rozważano nawet „Mówimy po polsku i po naszymu”. Wersję „Mówimy także po polsku” zaakceptowano jako najdokładniej wyrażającą intencje pomysłodawców akcji. Rakowska powiedziała, że dystrybucja naklejek będzie zadaniem pełnomocników gminnych, którzy najlepiej znają sytuację w swoich miejscowościach.

Głos Ludu

♣♥♦♠

Z własnego podwórka ...

DOM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W RYTMIE ZUMBY



ZUMBA®
FITNESS

W sobotni podwieczór 10 września b.r. sala widowiskowo-reprezentacyjna naszego Domu wypełniła się po brzegi porywającymi rytmami Ameryki Południowej, tworzącymi muzyczną podstawę tanecznego fitness programu ZUMBA, którego twórcą w latach 90tych ubiegłego wieku był kolumbijski fitness trener i choreograf Alberto "Beto" Perez.

Zumba (z Wikipedii) – zawiera w sobie elementy tańca i aerobiku. Choreografia Zumby łączy hip-hop, soca, samba, salsa, merengue, mambo, sztuki walki, oraz elementy Bollywood i tańca brzucha. Wykorzystywane są także elementy treningu siłowego (squat, lunge). Prowadzenie treningów Zumby nie wymaga opłat licencyjnych od siłowni lub klubów fitness – licencję muszą uzyskać indywidualni instruktorzy. Poza podstawowym rodzajem Zumby (Zumba Fitness) wykształciły się także bardziej specyficzne jej rodzaje, których ciągle

przybywa. Można korzystać z takich odmian Zumby jak: Zumbini, Toning, Sentao, Gold, Gold Toning, Zumbatomic, Zumba Kids, Aquazumba czy In the circuit.

Pokaz tej wspaniałej zabawy i eleganckiego cardio tańca zarazem dała czwórka sympatycznych gości z Polski - pasjonatów i lektorów zumby: Klaudia Struska, Agnieszka Zarychta i Maciej Sarnat z Kielc w województwie świętokrzyskim oraz Damian Otkąła z gminy Mircze koło Hrubieszowa w województwie lubelskim. Tancerze przybyli do Pragi już w czwartek wieczorem, w piątek nasza koleżanka klubowa Teresa oraz ksiądz Krzysztof pokazali im oprócz Starego Miasta także Katedrę św. Wita, gdzie goście z jej wieży zachwycali się panoramą Pragi.

W pierwszej części sobotniego programu tancerze zaprezentowali cztery tańce. Energia, wigor i euforia ruchu tanecznego przenosiła się z tancerzy na widownię i czasem trudno było spokojnie usiedzieć na krzesłach, ale cóż, nie ten wiek, kondycja, a już w ogóle nie te umiejętności...

W drugiej części programu obejrzelśmy film promujący Kielecczynę, szczególnie jej walory turystyczne /specyfiki archeologiczne i geologiczne/ oraz film, który przybliżył nam najbardziej na wschód położone rubieże Polski nad granicznym Bugiem, mianowicie okolice Hrubieszowa, historycznie ważne miasto Kryłów i niedaleką gminę Mircze, notabene rodzinną wieś naszej koleżanki Teresy.

Trzecią część programu wypełnił znowu pokaz wspaniałych tanecznych i fitnessowych umiejętności naszych gości, którzy co prawda ze wszystkich sił starali się wciągnąć do wspólnej zabawy licznie skromną widownię, ta jednak – zajrzyjmy krytycznie prawdzie w oczy – nie dowierzając chyba swym własnym doświadczeniom tanecznym, zdobyła się tylko na klaskanie w rytm muzyki i oklaski na koniec.

Po zakończonym występie i wspólnym zdjęciu pamiątkowym tancerzy podjęto w kawiarni naszego Domu poczęstunkiem przygotowanym przez naszą ofiarną klubowiczkę Teresę oraz koleżanki z sekcji Klubu Polskiego w Łysej nad Łabą.

Uważam, że wieczór można uważać za bardzo udany, nie często bowiem się zdarza, aby w centrum Pragi powiało Ameryką Łacińską... Szkoda tylko, że publiczność niestety nie dopisała i - szczerze powiedziawszy – niezręczną sytuację nas nielicznych klubowiczów jako strony podejmującej podratowali przypadkowi widzowie, którzy o imprezie dowiedzieli z facebooka, oraz panie z Klubu Ukraińskiego. A szkoda, bo na tancerkach zumby mogli nieliczni panowie oczy zostawić, a damska część widowni być może chętnie poduczyłaby się pod dozorem tancerzy choć kilku zasadniczych kroków zumby...

Gosia Novák

* * *

WSPOMNIENIA DAWNYCH LAT

Początki lat 1946, 1947. Było tuż po wojnie i jak, niestety, bywa, Polacy byli rozrzućeni po całym świecie. W tym czasie i w Pradze było dużo Polaków. Przede wszystkim też dużo polskich studentów. Studiowali głównie medycynę i filmową reżyserię. Początek spotkań Polaków w Pradze był właściwie taki przypadkowy. Nie znaliśmy się, nie wiedzieliśmy o sobie. Zaczęło to tak, że jak gdzieś usłyszało się polską mowę, z przeproszeniem włączyliśmy się do rozmowy, nawiązał się kontakt i tak się grono rodaków poszerzało. Prawdą jest, że dużo się też starała ambasada polska i konsulat. Wszystkim zależało na tym, żeby Polacy tu w Pradze znali się, wiedzieli o sobie, spotykali się. Teraz nikt może nie rozumie tego, co to wtedy dla nas Polaków znaczyło.

I tak powoli było nas stale więcej i więcej. Były prawidłowo spotkania, takie nasze polskie. Starsze panie organizowały spotkania przy kawie, to były spotkania zawsze u innej pani, w mieszkaniu i tylko dla pań. Zeszło się tak 10 do 12 osób. Atmosfera była serdeczna, miła, taka nasza polska. Młodzież miała znów swój klub w centrum miasta. Spotykaliśmy się często, każdy tydzień, ale też i w ciągu tygodnia. Każdy, kto miał czas, przyszedł do klubu. Do klubu chodzili wszyscy studenci. Były to fantastyczne spotkania - tak bardzo serdeczne, na poziomie. Przy gitarach śpiewało się polskie piosenki. Studenci byli zadowoleni, że tu w Pradze mogli się spotykać z polskimi rodzinami. Przeważnie wszyscy mieszkali w akademikach. Do klubu chodzili wszyscy. Parę studentów chodziło potem też do nas. Mamusia zawsze coś dobrego ugotowała, bardzo skromnie, wtedy żywność była na kartki. Studenci cieszyli się z tego, że mogą do polskiej rodziny. Ja byłam wtedy młodą dziewczyną w wieku 15 – 16 lat. Pamiętam studenta medycyny – Olek Olakowski, bardzo zdolny student. Pochodził z Opola. Po ukończeniu studiów w Pradze długo pisaliśmy do siebie, ale powoli korespondencja przerwała się. Po latach dowiedziałam się, że jest w Polsce znany, jako specjalista, wybitny lekarz.

Dalszy student był nam bardzo bliski. Studiował reżyserię filmową. Był to nasz znany polski reżyser Jerzy Passendorfer. Mieszkał prywatnie w ulicy Ve Smečkách w Pradze 2. Często do nas chodził, jak do rodziny. Kolegą Jerzego był nam znany pan reżyser Otakar Skalski, dokumentarzysta. Bardzo się lubili. Wiemy, że pan reżyser Skalski był mężem naszej kochanej pani Alicji Skalskiej. Bardzo nam żal, że już dwa lata nie jest między nami. (Więc tak spotykaliśmy się i cieszyliśmy się bardzo na każde spotkanie). Po latach, około 1980 roku, nie wiem już dokładnie, odbyło się wielkie spotkanie w Ośrodku Kultury Polskiej na roku Placu Waclawa i ulicy Jindřiskiej. Przyjechał z wizytą do Pragi sam pan reżyser Jerzy Passendorfer. Spotkanie było tylko dla zaproszonych. Też był zaproszony pan reżyser Otakar Skalski z małżonką, panią Alicją. Miałam to szczęście, że byłam zaproszona. Spotkanie po latach było bardzo serdeczne i czułe. Wspomnienia na studia, na spotkania studentów w klubie, na ten czas młodości. Jak już pisałam, takie w tym czasie były spotkania, ale nie tylko takie. Często były zabawy taneczne. Przeważnie to było w Národním domie na Vinohradach na náměstí Míru. Była żywa muzyka, albo czasem tylko reprodukowana. Polskie melodie, tanga, piosenki. Wspominam na Polski Bal w dużej Sali Lucerny. To było fantastyczne. Wszyscy się bawili. Potem już były prawidłowe spotkania w Ośrodku Kultury Polskiej. Zawsze było przywitanie, przemowa, potem koncert albo polski film, a po programie poczęstunek. Były to bardzo miłe spotkania. Szkoda, że już Ośrodek Kultury Polskiej nie istnieje. Są inne czasy. Też ciekawy był w Ośrodku sklep. Było tam dużo ciekawych rzeczy. Produkty z Cepelii miały duże powodzenie. Do dzisiaj mam kilka makatek, dywaników i nawet dwa foteliki wyplatane mam w przedpokoju przy stoliku i każdy je podziwia. Wszystko to są miłe wspomnienia. Tak się przypadkowo zapoznałam w panią profesor Jarosławą Řezáčovou. Uczyła języka czeskiego pracowników ambasady i konsulatu. Na pewno Państwo przypomną sobie panią profesor. Całkiem przypadkowo czekałam w poczekalni u lekarza, miałam 14 lat. Do poczekalni weszła pani z córką, która była starsza ode mnie. Usiadły obok mnie. Zaczęły cicho rozmawiać po polsku, żeby je nikt nie rozumiał. Ja się bardzo ucieszyłam, że słyszę język polski. Nie wytrzymałam. Przedstawiłam się, przeprosiłam, że słuchałam i powiedziałam, jak to jest przyjemnie słyszeć polską mowę. Pani z córką też się ucieszyły i tak nawiązałyśmy kontakt. Tak to było. Była to pani profesor Řezáčová ze swoją mamusią. Obie nasze rodziny mieszkały na Vinohradach, tak spotkania były potem częste. Nawet jeździłyśmy na to samo miejsce na wakacje. Obie nasze mamusi polubiły się i właśnie jak u nas, tai i u państwa Řezáčův byli miłe spotkania polskich pań, jak już pisałam. Do dzisiaj znamy się z panią profesor Řezáčovou. Również wspominam, jak w latach 1948 -1949 był w Pradze Zespół Pieśni i Tańca Mazowsze. Występowali w Lucernie, odnieśli wielki sukces. Byłam ich tłumaczem i przewodnikiem po pamiątkach praskich. Miałam wielką treść, ale wszystko wypadło dobrze. Dla mnie to było bardzo emocjonalne spotkanie. Dyrektorka zespołu, już nie pamiętam nazwiska, pochodziła ze Lwowa, z naszej ulicy Świętokrzyskiej z wili obok naszego domu. Obie spotkałyśmy się przy spotkaniu. Znała całą naszą rodzinę, a mnie pamiętała, jako małe dziecko. Mnie poznała podług nazwiska. Spotkanie było po 10 latach. Ze Lwowa uciekałyśmy z moją mamusią wiosną 1940 roku. Ratowałyśmy sobie gołe życie. Rodziców mego ojca wywieźli bolszewicy na Syberię i oboje tam zginęli. Tak takie są moje wspomnienia. Dla nas Polaków spotkania to był bardzo sympatyczny czas. Wszyscy tęskniliśmy za krajem, za Ojczyzną. Wielu z nas straciło w czasie wojny swoich bliskich i w ogóle, przeżycia wojenne, to wszystko było bardzo smutne. Dlatego wszystkie nasze polskie spotkania były tak serdeczne i czułe. Wszystko to jest już bardzo dawno. Teraz mamy nasz kochany Klub Polski, gdzie się spotykamy, odbywają się różne imprezy, zawsze jest miło i przyjemnie. Zawsze na każde spotkanie bardzo się cieszymy. Organizatorom dziękujemy serdecznie i życzymy naszemu Klubowi wszystkiego dobrego!

Magdalena Babicová

* * *



SPOTKANIA ZAOLZIAKÓW (starszych i młodszych) w Pradze

7 TEGOROCZNE SPOTKANIE

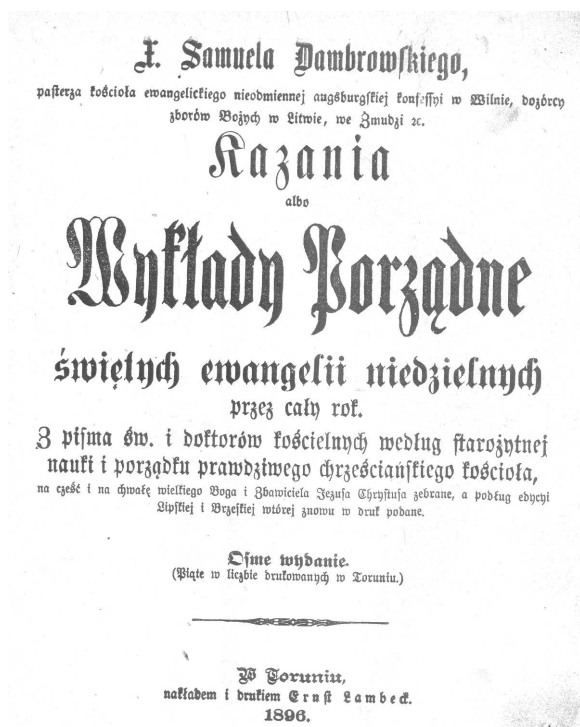
ZAOLZIAKÓW ORAZ KIBICÓW ZAOLZIA

odbyło się w piątek 9 września o godz.19 w restauracji U Palečka, Nitranská 22, Praga 3 - Vinohrady. Dziękuję wszystkim piętnastu osobom za bardzo udany wieczór!

Izabela Wałaska

GÓRNY ŚLĄSK SZYKUJE SIĘ NA JUBILEUSZ 500-LECIA REFORMACJI | śr 14.9.2016(wik)

Województwo śląskie jako jedyne w Polsce ustanowiło rok 2017 Rokiem Reformacji. – To, co nas wyróżnia na tle innych samorządów wojewódzkich, to duża grupa osób wyznania ewangelicko-



augsburskiego, która zamieszkuje nasze województwo i która wniosła ogromny wkład w rozwój regionu. Dlatego powinniśmy się dobrze przygotować do przyszłorocznych obchodów – mówił Henryk Mercik, członek Zarządu Województwa na wrześniowym spotkaniu zespołu ds. organizacji obchodów Roku Reformacji w 2017 r.

Wzięli w nim udział m.in. Marian Niemiec, biskup diecezji katowickiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz Adrian Korczago, biskup diecezji cieszyńskiej. Duchowni podkreślili, że ważne jest, by poprzez organizowane wydarzenia – konferencje, koncerty, wystawy – pokazać nie tylko historyczny wymiar reformacji, ale i jej współczesne oblicze. W dyskusji uczestniczyli też reprezentanci wojewódzkich instytucji kultury, którzy przedstawili koncepcje związane z obchodami Roku Reformacji. Uczestnicy spotkania ustalili, że stworzona zostanie strona internetowa poświęcona temu wydarzeniu, na której znajdą się wszystkie informacje związane z obchodami.

Głos Ludu

* * *

ZMARŁ KAZIMIERZ URBAŚ | pi 22.1.2016(wik)



Muzyka była dla niego wszystkim. To on od lat sześćdziesiątych był pierwszą twarzą muzykowania na Śląsku Cieszyńskim. Kulturował doroczny Pogrzeb Basów i tradycyjne muzykowanie na Śląsku Cieszyńskim. Kiedy grał i śpiewał świat przestawał dla niego istnieć. Był wzorem i przykładem dla młodych kapel działających na Śląsku Cieszyńskim. Kazimierz „Nędza” Urbaś. Odszedł na wieczny spoczynek 21 stycznia 2016 r.

Kazo „Nędza” Urbaś rozpoczął swoją

działalność muzyczną w latach 60. Był założycielem i liderem kapeli góralskiej „Torka”. Dla kapeli z całego Śląska Cieszyńskiego był wzorem i przykładem. Dorocznie kulturował tradycyjny Pogrzeb Basów, podczas którego spotykali się muzycanci z regionu, nie tylko z Polski ale również z Czech czy Słowacji, a on sam był najważniejszą postacią podczas tradycyjnego ceremoniału – pochowania basów na czas wielkiego postu.

Z wykształcenia był architektem, ale projektował najpiękniejszą muzykę pochodzącą z góralskiego serca. Wielu wspomina jego ciepło i charyzmę, którą ubogacał niejeden występ artystyczny. Grał na skrzypcach jak nikt inny. Założona przez niego „Torka” świętowałaby w tym roku 37-lecie istnienia i niezliczoną liczbę koncertów. Kazo „Nędza” Urbaś był twarzą Śląska Cieszyńskiego. W 2008 roku otrzymał nagrodę imienia ks. Leopolda Jana Szersznika w kategorii twórczości artystycznej za twórcze dokonania w zakresie muzyki regionalnej i folklorystycznej, służące zainspirowaniu innych twórców, a przez to jej rozwojowi formalnemu w regionie i w Polsce.

Miał iście góralskie serce, którym dzielił się realizując serię koncertów charytatywnych, na których ze łą w oku można było zauważyć radość dzieci bawiących się do każdej melodii. Kochał Śląsk Cieszyński, groniczki i góralską muzykę. Był niezwykle skromną osobą. Wielokrotnie podkreślał, że jest tylko Kazkiem, „Nędzą”...

Liderzy beskidzkich kapeli z pewnością będą go żegnać z wielkim bólem....

Głos Ludu



Czy wiecie, że ...

W tym roku upłynęło 333 lat od bitwy pod Wiedniem – inaczej nazywanej Odsieczą Wiedeńską. Bitwa stoczona 12 września 1683 między wojskami polsko-austriacko-niemieckimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy. Zakończyła się klęską Osmanów, którzy od tej pory przeszli do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy.

Turcy zbierali siły w Adrianopolu, gdzie już 2 stycznia 1683 roku zatknięto buńczuki wojenne. 31 marca armia turecka wyruszyła do Belgradu pod wodzą sułtana Mehmeda IV. W Belgradzie dołączyły siły z pobliskich prowincji. Dowódcą wyprawy został wielki wezyr Kara Mustafa. Wielka armia wyruszyła na Węgry. Tu, w Székesfehérvárze na wielkiej radzie wojennej wyznaczono cel: Wiedeń.

10 lipca pod murami austriackiej stolicy stanęło blisko 140 - 300 tys. ludzi. Była to największa armia, jaką Turcy zmobilizowali w XVII wieku.

Wiedeń był silnie ufortyfikowanym miastem. Dowódcą wojskowym został generał Ernst Starhemberg. Obrona miała do dyspozycji 11 tysięcy żołnierzy, prawie 5 tysięcy straży miejskiej oraz mocną artylerię.

Turcy natychmiast rozpoczęli roboty ziemne i minerskie od południowego zachodu. Za najbardziej dogodnie miejsce do złamania obrony uznali okolice bastionów Löbl i Zamkowego. Najbardziej zacięte walki toczyły się o zdobycie osłaniającego je rawelinu. Doświadczeni tureccy minerzy kopali podziemne tunele w celu zakładania min, obrońcy próbowali je unieszkodliwiać, organizując wycieczki.

Mimo odpierania przez dwa miesiące nieustannych szturmów, 3 września Turcy zdobyli rawelin. Następnie zdobyli przyczółki w obu bastionach. Szykowali się do zdobycia murów pomiędzy nimi i zajęcia miasta. Załoga Wiednia, dowodzona przez hrabiego Starhemberga, broniła się przez cały lipiec i sierpień. Po dwóch miesiącach oblężenia liczebność obrońców spadła z początkowych 18 tysięcy do niespełna 5 tys. żołnierzy.

W dniach 4-9 września Turcy znaleźli się w odległości strzału z rusznicy od zamku cesarskiego.

Sobieski zabrał z Krakowa ok. 27 tys. wojsk koronnych, w tym 24 chorągwie husarii, i 29 lipca, nie czekając na spóźniających się Litwinów, pomaszerował śpiesznie na odsiecz Wiedniowi. Trasa marszu prowadziła przez Śląsk, Morawy i Czechy. W pochodzie towarzyszył królowi najstarszy syn, Jakub.

Wiadomość o nadejściu posiłków z Polski podtrzymała morale obrońców.

O godzinie 18 Sobieski dał znak do rozpoczęcia generalnego szturm. Do szarży ruszyła husaria hetmanów Stanisława Jabłonowskiego, Mikołaja Sieniawskiego, a także pułki dowodzone bezpośrednio przez króla; szarżowała również kawaleria austriacka i niemiecka. Zdaniem niektórych historyków brało w niej udział ponad 20 tys. jeźdźców. Osmanowie nie wytrzymali impetu szarży. Pierwsi w rozsypkę poszli Tatarzy, potem spahisi, wreszcie piechota janczarska, dotąd oblegająca Wiedeń, ściągnięta dla ratowania frontu. W końcu do ucieczki rzucił się także wezyr ze świtą.

Po zdobyciu obozu Sobieski zatrzymał swe wojska, gdyż cel, jakim było oswobodzenie Wiednia, został zapewniony. Bitwa trwała około 12 godzin, z tego przez 11,5 godziny odbywał się ostrzał artyleryjski przygotowujący atak. Szarża Sobieskiego zakończyła się w ciągu pół godziny.

W nocy, w zdobyczym namiocie wezyra, król napisał dwa listy. Jeden do papieża Innocentego XI – ze słowami Venimus, vidimus et Deus vicit (Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył), drugi do małżonki, Marysienki, zaczynając od słów: Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały.



Jan III Sobieski wysyła wiadomość o zwycięstwie papieżowi Innocentemu XI – mal. Jan Matejko

Straty Turków w bitwie wyniosły do 20 tysięcy zabitych i 5 tysięcy rannych, podczas gdy sprzymierzeni stracili 1500 zabitych i około 2500 rannych. Znaczna część armii tureckiej zdołała uciec z pogromu, tracąc jednak część uzbrojenia, wszystkie działa oraz zapasy wojenne. Od pogromu wiedeńskiego Imperium Osmańskie nie przeszło więcej do ofensywy, a wielki wezyr Kara Mustafa za przegraną bitwę wiedeńską i całą nieudaną wyprawę wojenną został z rozkazu sułtana uduszony.

Wg Wikipedii Władysław Adamiec

* * *

W dniu 17 września upłynęło 77 lat od tego, kiedy na wschodnie rubieże Polski spadło uderzenie Armii Czerwonej w sile sześciu armii liczących 600-650 tysięcy żołnierzy i ponad 5000 czołgów, podzielonych na dwa Fronty: Białoruski i Ukraiński. Władze sowieckie wypełniły w ten sposób ustalenia tajnego protokołu dodatkowego do paktu Ribbentrop-Mołotow.



Kolumna aresztowanych policjantów i cywilnych „wrogów ludu” konwojowana przez Armię Czerwoną – wrzesień 1939 – sowiecka kronika filmowa

Niczym nie sprowokowana agresja ZSRR stanowiła pogwałcenie czterech obowiązujących umów międzynarodowych: traktatu ryskiego z 1921 o wytyczeniu granicy polsko-radzieckiej, protokołu Litwinowa z 1929 o wyrzeczeniu się wojny jako środka rozwiązywania sporów, paktu o nieagresji z Polską z 1932 (przedłużonego w 1934 do końca 1945) oraz konwencji o określeniu napaści (1933 - co powodowało iż agresja ZSRR nie miała żadnego międzynarodowoprawnego uzasadnienia względami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi czy ustrojowymi).

Oficjalny powód agresji był zawarty w przekazanej o godzinie 3.00 w nocy 17 września przez zastępcę Ludowego Komisarza (ministra) Spraw Zagranicznych Potiomkina ambasadorowi Grzybowskiemu nocie dyplomatycznej: zamieszczono tam niezgodne z prawdą oświadczenie o rozpadzie państwa polskiego, ucieczce rządu polskiego, konieczności ochrony mienia i życia zamieszkujących wschodnie tereny polskie Ukraińców i Białorusinów oraz uwalnianiu ludu polskiego od wojny. W konsekwencji ZSRR uznał wszystkie układy zawarte uprzednio z Polską (w tym traktat ryski z 1921 r., układ o nieagresji z 1932 r. i umowy międzynarodowe) za nieobowiązujące – zawarte z nieistniejącym państwem. Treść noty sowieckiej przed przedstawieniem ambasadorowi Rzeczypospolitej była konsultowana przez Władysława Mołotowa z ambasadorem III Rzeszy Friedrichem von Schulenburgiem. Ambasador RP odmówił przyjęcia noty i został czasowo internowany wraz z całym polskim personelem dyplomatycznym i konsularnym (co było naruszeniem immunitetu dyplomatycznego, gwarantowanego prawem międzynarodowym).



Z A P R A S Z A M Y

**Klub Polski zaprasza na spektakl w wykonaniu aktorów
Těšínské divadlo – Scena Polska
„Powróćmy jak za dawnych lat”
w teatrze MANA, Vršovické nám., Praga 10, który
odbędzie się
w czwartek, 29 września 2016.
Początek przedstawienia – godz. 19,30
Wstęp dla członków KP – 50 Kč**



**Następne spotkanie Klubu Polskiego odbędzie się
w czwartek, 27 października 2016 o godz. 17.00
w DMN, Vokelova 3, Praga 2**



Spotkania Klubu Polskiego do końca roku 2016
W sobotę 26 listopada o godzinie 16
Jubileusz 25 lat odrodzenia Klubu Polskiego w Pradze.

W programie:
wernisaż wystawy „21 dni Praga / Berlin“
Koncert Krystyny Skalikowej



W czwartek 22 grudnia o godzinie 17,30 – Tradycyjne spotkanie przedwigilijne (opłatkowe).



Dalsze propozycje programowe

W czwartek 13 października o godzinie 18,30 w sali Na Marjánce, Bělohorská 35/262, Praha 6
Spotkanie kultur – „Muzyka łączy narody”
w programie m. in. muzyka Fryderyka Chopina w wykonaniu Jana Barty – fortepian
i Anna Nahman – śpiew .

* * *

W środę 9 listopada o godzinie 18:30 w teatrze Mana – powtórzenie przedstawienia
Sławomira Mrożka „Na pełnym morzu” („Rozbitkowie”)
Teatr Klub PL -Praga, reżyseria Józef, Zbigniew Czernecki
Wstęp 100 Kč, dla członków KPwP 50 Kč



Redakcja: Władysław Adamiec

Na internetowych stronach Klubu Polskiego są umieszczone wszystkie numery Merkuriusza Klubu Polskiego w formacie PDF. Można z nich korzystać i pobierać.

www.klubpolski.cz - **www.polonica.cz** - **www.polskyinstitut.cz** - **www.prague.polemb.net**
www.szkolapolskawpradze.com - **www.pzko.cz** - **www.polonusbrno.org** - **www.parafiiawpradze.pl**